Nr 554. **Kraków, Czwartek 2 Grudnia 1909.** **Rok XXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświąteczných. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe: MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium, Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczno cyfrowy skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przygotowania wojenne Japonii.

(*Telegr. „Nowej Reformy".*)

Petersburg. Mimo oficyalnych zaprzeczeń, utrzymuje się pogłoska, że minister skarbu Kokowcew wrócił bardzo niezadowolony ze swej podróży na daleki wschód, a zwłaszcza jest zaniepokojony zbrojeniami Japonii, które przybierają zatrważające dla Rosyi rozmiary.

Z Charbina donoszą, że Japonia zawarła z Chinami umowę, podług której kolej południowo-mandżurska ma być wydana Chinom; w zamian za to Japonia otrzymuje wolną rękę co do półwyspu Liaotung, na którym leży Port Artur, Dalnyj i inne porty, przez co Japonia przechodzi w zupełne posiadanie tego półwyspu.

W Petersburgu obawiają się, że Chiny i Japonia połączą się teraz wspólnie przeciw Rosyi, i to jak najszybciej, zanim niebędzie wybudowana kolej amurska i drugi tor kolei wschodnio-syberyjskiej.

W związku z tymi wiadomościami zaniepokojenie wywołuje w tutejszych kołach rządowych doniesienie, że kanonierka japońska „Chia" przedsięwzięła pomiary na Kamczatce i wysadziła tam na ląd znaczną ilość żołnierzy japońskich. — Rząd rosyjski protestował przeciw temu w Tokio i wysłał dwie kanonierki na wody Kamczatki.

Z Charbina donoszą dalej, że **w Japonii przeprowadzono już częściową mobilizacyę i że 16** batalionów, postawionych na stopie wojennej, znajduje się w drodze na kontynent wschodnio-azyatycki.

Petersburg. „Swiet" donosi: Japońscy poddani osiedleni na wschodniem wybrzeżu Azyi, likwidują z pośpiechem swoje przedsiębiorstwa i masami wracają do Japonii.

Zwrot w Unii słowiańskiej.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Wiedeń, 2 grudnia.

W sytuacyi politycznej zaszedł wczoraj wieczorem zwrot korzystny. Przez cały prawie dzień wczorajszy przypuszczano, że nie uda się nawet dojść do I czytania prowizoryum budżetowego. Obrady Unii słowiańskiej trwały prawie cały dzień, wieczorem Unia powzięła uchwałę 13 głosami przeciw 3, aby **usunąć przeszkody stojące na drodze I czytaniu prowizoryum budżetowego.**

O tem posiedzeniu Unii ogłoszono za pośrednictwem „Slav. Korresp. następujący komunikat:

„Unia słowiańska obradowała wczoraj nad taktycznem stanowiskiem wobec prowizoryum budżetowego i powzięła w tej mierze ostateczne uchwały. Na podstawie tych uchwał i aby Kołu polskiemu dla jego akcyi dać konieczne pole działania, **Unia słowiańska postanowiła przystąpić do obrad nad prowizoryum budżetowem".**

Czy grupa Stransky'ego i czescy radykali poddadzą się tej uchwale, czy też wystąpią z Unii i na własną rękę rozpoczną obstrukcyę, dotąd nie wiadomo. — Jak donosi „Korresp. Centrum", Unia słowiańska w swojej uchwale zastosowała się do propozycyj Koła polskiego, które zostały przyjęte, a podług których Unia spodziewa się, że jeszcze przed głosowaniem w komisyi budżetowej życzenie Unii będzie uwzględnione, a mianowicie, że nastąpi rekonstrukcya gabinetu; dopiero potem Unia dopuści do II czytania prowizoryum budżetowego.

Powszechnie jednak podnoszą wielkie trudności, jakie wyłonią się właśnie podczas rokowań nad utworzeniem nowego gabinetu. Wobec tego przypuszczają niektórzy, że na wypadek, gdyby gabinet obecny podał się rzeczywiście do dymisyi, powołane będzie ministerstwo urzędnicze, złożone z samych kierowników, którzy prowizorycznie załatwią prowizoryum budżetowe i kilka innych konieczności państwowych.

Wychodząca od wczoraj Korresp. „Nord", zbliżona do polskiej partyi ludowej, donosi, że zdaje się, iż wszystkie oznaki przemawiają za tem, że rząd oswoił się już z myślą dymisyi; rząd jednak żąda jako cenę za rekonstrukcyę gabinetu nietylko załatwienia prowizoryum budżetowego, ale także planu finansowego, kontyngentu rekruta i traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi.

Rada państwa.

(*Telefonem.*)

Wiedeń, 2 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów obradowano w dalszym ciągu nad wnioskami nagłemi w sprawie szkół mniejszości.

Pos. Sillinger oświadczył się za nagłością wszystkich wniosków, dążących do ochrony mniejszości. Chodzi tu o wywalczenie prawa wychowywania dzieci w języku ojczystym.

Po przemowie pos. Benkowicza i Lisego, pos. Głąbiński oświadczył, że Koło polskie głosować będzie przeciw nagłości wniosków Düricha i Tomaszeka i przeciw drugiej części wniosku Kaliny, gdyż uważa, że te sprawy nie są nagłe, a ustawodawstwo dla szkół ludowych zastrzeżone jest przez konstytucyę dla Sejmów. Można tu tylko dać wyraz życzeniu, by Sejmy zajęły się rozwiązaniem tej ciężkiej i ważnej kwestyi.

Omawiając stosunki szkół w Galicyi, zaznaczył mowca, że od początku konstytucyjnej i autonomicznej ery pracowano planowo i systematycznie około tworzenia szkół ludowych i wydziałowych, tak, że z początkiem roku szkolnego 1909-10 tylko 466 gmin, t. j. 7 prc., nie miało szkół ludowych; ale ponieważ w każdym roku tworzy się 120 do 160 takich szkół, można przyjąć, że za 3 lub 4 lata wszystkie gminy będą zaopatrzone w szkoły ludowe. Wtenczas będzie można przystąpić do lepszego uposażenia i pomnożenia szkół mniejszości w przyspieszonem tempie. Przy tworzeniu szkół galicyjska Rada szkolna krajowa nie kierowała się ani sympatyami, ani antypatyami, tylko trzymała się obowiązujących przepisów.

Mowca daje wyraz nadziei, że także w innych krajach, gdzie Polacy są w mniejszości, stosunki szkolne dla Polaków poprawią się. Na Bukowinie, zwłaszcza w Czerniowcach, w ostatnich czasach nastąpiła zmiana na lepsze. Na Śląsku wschodnim, gdzie polska ludność jest w większości, niech zarówno Niemcy jak Czesi okażą Polakom w tym względzie sprawiedliwość.

Koło polskie nie może pochwalać wykroczeń i nadużyć szowinizmu. W interesie spokoju, powagi państwa i siły atrakcyjnej stolicy państwa, trzeba żądać, by takie nadużycia ukrócić. Z tych powodów Koło polskie głosować będzie za nagłością pierwszego ustępu wniosku p. Kaliny i za przekazaniem go do komisyi narodowościowej.

Pos. Drtina domagał się, aby w drodze ustawodawstwa rozwiązano godnie kwestyę szkół mniejszości.

Pos. Weidenhoffer imieniem związku narodowo niemieckiego oświadczył się przeciw nagłości stojących w obradach wniosków, ponieważ żądania zawarte w tych wnioskach sprzeciwiają się stanowisku Niemców.

Pos. Metelka wystąpił z myślą, aby szkoły mniejszości były utrzymywane przez kraj.

Pos. Pitacco zauważył, że komisya dla szkół mniejszości nie odda usług rozwiązaniu kwestyi narodowościowej.

Po pos. Rybarze pos. Cegliński oświadczył, że wniosek w sprawie uzupełnienia ustawy państwowej dla szkół ludowych jest bardzo ważny, szczególnie kwestya szkół mniejszości jest ważną dla Rusinów. U Czechów przynajmniej ta kwestya w drodze prawnej jest w innych instancyach załatwiana, w Galicyi zaś nie. Po długich usiłowaniach otrzymali Rusini we Lwowie szkołę mniejszości, lecz jest ona po macoszemu traktowaną. W sprawie próśb ruskich o utworzenie szkół mniejszości, rady miejskie wogóle uchwał nie przedsiębiorą; także Rusini nie mogą udawać się na drogę instancyi. W nielicznych wypadkach, gdzie gminy chcą przychylić się do życzeń, nie dopuszczają do tego c. k. władze szkolne.

Nie można dziwić się także stanowisku Rusinów, jeżeli wszystkie mniejszości w Galicyi zachodniej są polonizowane; polskie mniejszości w Galicyi wschodniej są chronione, ponieważ język polski na podstawie ustaw krajowych jest przedmiotem obowiązkowym we wszystkich szkołach. Nadto wbrew woli i wiedzy gmin tworzy się polskie szkoły i potem gminy są jeszcze zmuszone do ich utrzymania. Ponadto systematycznie w polskich szkołach ustanawia się polskich nauczycieli tak, że dzisiaj liczba polskich nauczycieli przewyższa liczbę nauczycieli ruskich. Istnieją liczne gminy ruskie, które nie mają żadnej szkoły. W przyczynowym związku z tym systemem polonizowania stoi organizacya seminaryów nauczycielskich; takich zakładów ruskich wogóle nie ma, a utrakwistyczne są wogóle tylko polskie.

Pos. Głąbiński twierdził, że w Galicyi za 4 do 5 lat wszystkie gminy posiadać będą szkoły ludowe. Mowca nie może podzielić tego optymizmu; nikt nie dba o ruskie szkoły. Ruska mniejszość w Galicyi wschodniej jest polemizowana, czemu szybko należy kres położyć.

Język mniejszości powinien być ustanowiony jako przedmiot nieobowiązkowy; gdyby przynajmniej było 60 dzieci mniejszości, zobowiązanych do uczęszczania do szkoły, musi być utworzoną szkoła w gminie.

Na tem obrady przerwano.

Wśród interpelacyi znajduje się interpelacya pos. Breitera w sprawie nieludzkiego obejścia się z żołnierzem 30 batalionu strzelców polnych, oraz druga jego interpelacya w sprawie konfiskaty 2 artykułów żydowskiego kalendarza.

Następne posiedzenie dzisiaj o godzinie 11 przed południem.

Państwowa Rada kolejowa.

(*Telegr. Biura koresp.*)

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu pierwszego oddziału państwowej Rady kolejowej przyjęto wniosek Russmana w sprawie szybkiego wykonania drugiego toru na linii kolei państwowej Lwów—Czerniowce—Ickany, oraz w sprawie uzupełnienia lepszemi wagonami osobowemi I i II klasy pociągów, kursujących na liniach wschodnio-galicyjskich.

Wiedeń. W drugiej komisyi państwowej Rady kolejowej odbyła się ożywiona dyskusya nad wnioskiem pos. Czecha w sprawie utworzenia połączenia pociągami pospiesznymi stacyi Praga—Kraków i Praga—Granica. Zastępca rządu uznał uzasadnione żądania wniosku w tym kierunku i podniósł, że według możności będą spełnione żądania w tym kierunku, musi jednakże zaznaczyć, że co do pomnożenia połączeń kolejowych stawiane są tak wielkie żądania, iż spełnienie ich kosztowałoby 10 milionów, co przewyższa możność. Wniosek przyjęto.

W sprawie wniosku Dattnera, Epsteina i dra Leo co do zaprowadzenia III klasy przy pociągach pospiesznych. — szczególnie na liniach kolei północnej, zauważył zastępca rządu, że zarządzenie to nie jest do przeprowadzenia ze względów technicznych ruchu i finansowych.

W sprawie wniosku Dattnera, Epsteina i prez. Leo co do poprawy połączenia Krakowa z Zakopanem, podnieśli członkowie Dattner, Epstein i hr. Zamoyski, że Zakopane jest klimatyczną stacyą zimową pierwszej klasy i zasługuje na poparcie. Zastępca rządu wyraził ubolewanie, że z powodu braku kredytu nie może zapowiedzieć wypełnienia tego życzenia, może jednakże obiecać, że ministerstwo kolei wystąpi wobec skarbu z żądaniem nowego kredytu na te wydatki.

Wniosek Dattnera, Epsteina i dra Leo w sprawie zmiany instrukcyi, jakiej trzyma się międzynarodowe Towarzystwo wagonów sypialnych, oraz w sprawie wyznaczania miejsc do spania, został odrzucony.

Po odrzuceniu budżetu przez lordów.

(*Telegram „Nowej Reformy".*)

Londyn. Gabinet zebrał się wczoraj na obrady. Jak słychać, chodzi o zarządzenia w sprawie odroczenia parlamentu w tym tygodniu.

Londyn. W Izbie niższej Asquith przedłożył rezolucyę, w której postępek Izby lordów nacechowany jest jako naruszenie konstytucyi i uzurpowanie sobie praw Izby niższej. Dyskusya nad tą rezolucyą odbędzie się dziś.

Londyn. Gdy premier Asquith wczoraj po południu wchodził do Izby wyższej, liberali złożyli mu burzliwy hołd. Członkowie stronnictwa powitali premiera okrzykami „Niech żyje". — Kiedy Asquith powstał, aby przemawiać, poczęto go burzliwie oklaskiwać. Bezpośrednio po oświadczeniu premiera na wczorajszem posiedzeniu zamknięto posiedzenie. — Jak słychać, Izba niższa ma być 3 b. m. odroczona.

Londyn. Dziś lub jutro sesya parlamentu będzie zamknięta, nastąpi więc w Anglii stan bezbudżetowy, rząd bowiem podług konstytucyi nie ma właściwie prawa do ściągania podatków z dniem 1 stycznia. Ze względu na zastój, jakiby przez to nastąpił w handlu z powodu odrzucenia budżetu, już dziś wielkie firmy zwróciły się do ministra handlu i skarbu z prośbą o zezwolenie na zapłacenie ceł za sprowadzane towary poza 1 stycznia 1910 r.

Londyn. Pisma zajmują się dziś tylko onegdajszem głosowaniem w Izbie lordów. Stosownie do swoich partyj, dzienniki zajmują stanowisko bądź za budżetem bądź też przeciw budżetowi. Dzienniki rządowe ogłaszają artykuły, zwracające się w sposób bardzo gwałtowny przeciw Izbie lordów; artykuły te noszą np. tytuły: „Samobójstwo Izby lordów", „Początek rewolucyi" itd.

Londyn. Przeważna część liberalnych dzienników zatytułowała artykuły, omawiające głosowanie w Izbie lordów: „Samobójstwo Izby lordów". Z tego tytułu poznać można, jak dzienniki oceniają stanowisko lordów ze względu na odrzucenie budżetu. Twierdzą one, że ten zamach stanu będzie krótkotrwały i spowoduje odwet liberałów, którzy nie złożą pierwej broni, zanim nie przywrócą supremecyi Izby niższej. Pisma konserwatywne, omawiając konstytucyjną sytuacyę, wskazują na znaczenie wyniku głosowania w Izbie wyższej dla Anglii, gdyż dowodzi ono, że lud może dokonać reformy taryfy, która jest konieczną dla bezpieczeństwa państwa i dla przyszłości Anglii, jako wielkiego mocarstwa.

Sprawa por. Hofrichtera.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Linc. Tutejszy komendant dywizyi Weigl otrzymał wczoraj list anonimowy, w którym piszący twierdzi, że Hofrichter jest niewinny, a sprawca zamachu trucicielskiego jest blizkim krewnym piszącego. Pismo tego listu jest widocznie umyślnie przekręcone i czyni wrażenie, jakoby autorem tego listu był człowiek niewykształcony. Adres natomiast jest zupełnie dobrze i ortograficznie napisany. Być może, że adres pisała inna osoba, a być też może, że cały list jest mistyfikacyą.

Z drugiej strony wiadomo, że jakaś około 50-letnia kobieta zwracała się do pewnej niewymienionej osoby z prośbą o napisanie jej adresu do dywizyonera Weigla. Policya wezwała tę osobę, u której owa kobieta dowiadywała się o adres dywizyonera, aby zgłosiła się w policyi.

Przesłuchiwany żołnierz, który jakiś czas był służącym Hofrichtera, zeznał, że kupił raz dla Hofrichtera chininy, co też w aptece stwierdzono. Natomiast żołnierza, który chciał u kupca Riessbergera kupić sinku potasu, dotąd nie odnaleziono.

Frankfurt. Narzeczona zmarłego kapitana Madera przesłuchana została przez tutejszą policyę. Twierdzi ona, że Mader kilkakrotnie wspominał o tem, iż Hofrichter jeszcze długo czekać musi na awans i że obaj oficerowi nie żyli ze sobą w zgodzie.

Interpelacya w parlamencie.

Wiedeń. W parlamencie zgłoszono wczoraj interpelacyę w sprawie Hofrichtera. Interpelacya wskazuje na przestarzałą procedurę wojskową i wzywa ministra obrony krajowej do przyspieszenia rokowań dla przygotowania nowej wojskowej ustawy karnej.

Telegramy

z dnia 2 grudnia.

Wiedeń. Przy ciągnięciu losów państwowych z r. 1864 główna wygrana 300.000 K padła na seryę 1433 nr 6, wygrana 40.000 K na seryę 2150 nr 5, 20.000 K na seryę 2281 nr 51, 10.000 K na seryę 2150 nr 56 i seryę 2613 nr 24.

Wiedeń. Przy ciągnieniu losów tureckich w Konstantynopolu główna wygrana 600.000 franków padła na nr 1,193.404, 60.000 franków na nr 1,951.217.

Londyn. Według doniesienia admiralicyi, admirał Wilson będzie mianowany następcą pierwszego lorda floty admirała Fishera.

Sprawa chełmska.

Petersburg. Komisya Dumy dla sprawy chełmskiej zażądała przedłożenia dokumentów od roku 1865.

Rząd zgodził się dostarczyć tych dokumentów w ciągu dni 9 i mianować referenta, któryby sprawę chełmską przedstawił ze stanowiska rządowego na posiedzeniach komisyi.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Partya Justha i część partyi Kossutha zamierza rozpocząć akcyę, aby wobec stanu „ex lex", jaki niewątpliwie nastąpi na Węgrzech, odmówiono od 1 stycznia płacenia kwoty, przypadającej na Węgry, przeznaczonej na cele wspólne.

Wczorajsza Rada ministrów zajmowała się możliwością załatwienia prowizoryum budżetowego, co jednak, jak się zdaje, jest prawie wykluczone.

Budapeszt. Wczoraj o godz. 4 po poł. odbyła się w ministerstwie handlu Rada ministeryalna, która obradowała do godz. 7 wieczorem. Załatwiono szereg spraw rządowych, oraz omawiano sytuacyę polityczną. Postanowiono urgować u cesarza załatwienie prośby o zwolnienie obecnego rządu.

Dr Wekerle wczoraj o godz. 10 wieczorem odjechał do Wiednia i dzisiaj będzie u cesarza na prywatnej audyencyi.

Parlament niemiecki.

Berlin. Posiedzenie parlamentu otworzył hr. Stolberg o godz. 1 min. 15 jako dotychczasowy prezydent, podając do wiadomości przedłożenia, jakie rząd wniósł do Izby. Przystąpiono do wyboru prezydyum. Hr. Stolberg wybrany został prezydentem, otrzymawszy na 354 oddanych kartek z czego 96 było białych i przy 258 ważnych głosach — 256 głosów; 2 głosy padły na pos. Bruhna. — Hr. Stolberg dziękując za wybór, prosił Izbę o poparcie w kierowaniu obradami. Pierwszym wiceprezydentem wybrany pos. Spahn (centrum) otrzymawszy na 350 oddanych głosów, z czego 104 kartek było białych, i przy 246 ważnych głosach — 239 głosów (reszta głosów była rozstrzeloną). Pos. Spahn przyjął wybór. (Oklaski w centrum). — Przy wyborze drugiego wiceprezydenta otrzymał dr Paasche (narodowy liberał) 221 głosów. Przy wyborze tym oddane 351 głosów, z czego 118 kartek było białych, 233 ważnych głosów, w tem 12 rozstrzelonych. Dr Paasche podziękował za wybór posłom, którzy na niego głosowali, jednakże w porozumieniu ze swoimi przyjaciółmi politycznymi, wyboru nie przyjął. (Oklaski na ławach narod. liberałów i wolnomyślnych).

Pos. Normann (konserwatysta), zabrawszy głos do regulaminu, postawił wniosek, aby po oświadczeniu Paachego, wybór drugiego wiceprezydenta odroczyć do jutra, natomiast na odbywającem się posiedzeniu dokonać wyboru sekretarzy. Po dłuższej dyskusyi regulaminowej przyjęto pierwszą część wniosku, odraczającą wybór drugiego wiceprezydenta do piątku w imiennem głosowaniu 220 głosami przeciw 90 głosom, przyczem 42 posłów wstrzymało się od głosowania. Druga część wniosku, aby na odbywającem się posiedzeniu dokonać wyboru sekretarzy, została cofniętą.

Następne posiedzenie w piątek.

Zamach trucicielski w Verdun.

Paryż. Z Verdun donoszą, że podoficer Faraco, który chciał cały szwadron wytruć przez wrzucenie sinku potasu do rosołu, przyznał się do zbrodni. Jak dzienniki donoszą, 2 żołnierzy niebezpiecznie zachorowało.

Z Izby tureckiej.

Konstantynopol. Izba przyjęła w pierwszem czytaniu przedłożenie w sprawie utworzenia korpusu rezerwowych oficerów.

Rosya i Persya.

Teheran. Rząd perski wyraził rosyjskiemu posłowi urzędownie ubolewanie z powodu napadu na karawanę generalnego konsula Paska. Dla ukarania winnych wysłano 1000 ludzi. Rząd perski bezpośrednio starał się będzie ściągnąć sumę odszkodowania, względnie sam zapłaci odszkodowanie.

Ustąpienie admirała Togo.

Tokio. Admirał Togo ustępuje z komendy floty i będzie mianowany członkiem Rady wojskowej. Następcą admirała Togo będzie wiceadmirał Ijuin.

Powstanie w Nicaragule.

Nowy Jork. Według doniesień z Nicaraguy, wojsko rządowe zostało przez powstańców pobite, przyczem straciło 80 zabitych i miało wielu rannych. Rewolucyoniści mieli 20 zabitych.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 2 grudnia.

Kalendarzyk kościelny: Bibiany, Pauliny i Aurelii m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 20, zachód o godz. 3 m. 40; długość dnia godzin 8 min. 20.

Teatr miejski im. Słowackiego: „Lady Frederick".

Teatr ludowy: „Kontrolor wagonów sypialnych".

Uniwersytet ludowy: O godz. 7 wieczór p. K. Czapliński: „Socyologia Gumplowicza".

Powszechne wykłady uniw. w auli I szkoły realnej (ul. Studencka) o godz. 6 wieczór dr Z. Jachimecki: „Muzyka współczesna".

Kursa gospodarstwa domowego w szkole im. Kochanowskiego (ul. Loretańska 16) od 3—5 Wystawa maszyn i maszynek domowych; od 5—7 p. dr Wanda Radwańska: „Kuchnia chorych".

Odczyt: P. Grzegórza Glassa w „Spójni" o g. 8 wieczór: „Zadania odbudowy ducha w dzisiejszej Polsce".

Otwarcie kursu dla lekarzy na wydziale medycznym uniw. Jagiellońskiego.

Teatr miejski we Lwowie: „Nietoperz".

Dom akademicki dla kobiet. Jak wiadomo, jeszcze z początkiem b. r. Towarzystwo im. J. I. Kraszewskiego w Krakowie wystąpiło z inicyatywą założenia w Krakowie Domu akademickiego dla studentek. Myśl ta znalazła nader sympatyczne przyjęcie we wszystkich kołach naszego społeczeństwa, a przedewszystkiem zainteresowali się nią profesorowie uniwersytetu oraz wpływowe osobistości naszego miasta, oceniając doniosłe znaczenie tej idei dla kształcenia się kobiet w wyższych zakładach naukowych w Krakowie. W lecie b. r. ukonstytuował się ogólny komitet budowy Domu akademickiego dla podjęcia prac celem zrealizowania projektu.

Obecnie słuchaczki uniwersytetu rozpoczynają akcyę w tym kierunku i zwołują na piątek dnia 3 b. m. wiec studentek w tej sprawie. Wiec będzie miał charakter informacyjny, mianowicie chodzi o poinformowanie nowo przybyłych do Krakowa słuchaczek o dotychczasowej akcyi w tej mierze i o zorganizowanie ich do wspólnej pracy w tym kierunku. Wiec odbędzie się o godz. 7 wieczór w sali 62 Coll. Novum.

Z Instytutu muzycznego. W wieczorze kameralnym, który się odbędzie 3 b. m., ku uczczeniu ś. p. Noskowskiego, wezmą udział: pp. Umlaufowa, Carnioli, Giebułtowski, Stefański, Walewski, Kopystyński i chór akademicki.

Wiadomości osobiste. Radca dworu dyrektor kolei państwowych Włodzimierz Zborowski wyjechał w sprawach służbowych na kilka dni do Wiednia.

Ze Stow. nauczycielek. Komitet loteryjny z prezydentową p. Leową na czele, pracuje w dalszym ciągu nad urządzeniem wielkiej loteryi fantowej i spożywczej, która się odbędzie dnia 8 b. m. na cele Stow. nauczycielek w Krakowie. Loterye Stowarzyszenia stały się miłą zabawą towarzyską od lat wielu i zdobyły sobie prawa obywatelstwa w naszem mieście. Cel szlachetny gromadzi coraz to większe grono pań urządzających loteryę a liczne i częste wygrane ściągają takie zastępy publiczności w dniu loteryi, że sale starego teatru ledwie pomieścić je mogą. Zazwyczaj koło godz. piątej zabawa loteryjna dobiega do końca i publiczność rozchodzi się z zadowolenie mile spędzonego czasu i z tem przeświadczeniem, że przyczyniła się do poparcia szlachetnego celu, aby zasłużonym nauczycielkom zapewnić spokojny byt na starość. — W tym roku zgromadził Komitet przeszło 1000 fantów: spożywczych, kwiatowych, galanteryjnych, zabawek dla dzieci i artystycznych. Szczególniej wśród tych ostatnich znajduje się bardzo wiele cennych rzeczy. Dla miłych niespodzianek w tym roku należeć będzie stół Ludwika XV. Bufet zaopatrzony będzie obficie.

Przekopanie grobów na cmentarzu krakowskim. Magistrat krakowski ogłosił obwieszczeniami rozlepionemi po rogach ulic, że w najbliższym czasie przekopaną będzie na cmentarzu miejskim kwatera I. i że wszystkie nagrobki na tej kwaterze będą usunięte. Osoby interesowane, któreby miały zamiar szczątki zmarłych wydobyć i przenieść na inne stałe miejsce, winny do dni 14 wnieść ostęplowane podania do magistratu o zakupno gruntu na groby stałe i ekshumacyę zwłok.

Podrożenie biletów kolejowych do Zakopanego. Kraj. Związek turystyczny w Krakowie wysłał do ministerstwa kolei w Wiedniu deputacyę złożoną z hr. Jana Potockiego, dra Schneidra, dra Muczkowskiego i dra Wróbla, celem wyjednania dalszych ulg kolejowych dla ruchu turystycznego do Tatr. Tymczasem nadeszła wiadomość, że ministerstwo kolei zarządziło zniesienie z dniem 1 stycznia 1910 r. wszelkich turystycznych zniżek kolejowych na przestrzeni Kraków—Zakopane, między innemi zniesienie 14-dniowych biletów powrotnych do Zakopanego. Zarządzenie takie odbić się może ujemnie na ruchu turystycznym w Tatrach, oraz na frekwencyi w Zakopanem, toteż zarówno

różne związki turystyczne jak i wszyscy interesujący się turystyką w naszym kraju, podniosą protest przeciw temu zarządzeniu.

Zakończenie strajku introligatorskiego. Jak to już wczoraj donieśliśmy, strajk pracowników introligatorskich, trwający przeszło od dwóch tygodni, zakończył się wczoraj zawarciem umowy z pracodawcami. Według tej umowy czas pracy wynosić będzie od 1 grudnia b. r. do 30 czerwca 1912 r. dziennie 9 godzin i kwadrans, a od 1 lipca 1912 r. do 31 grudnia 1914 r. dziennie godzin 9. Praca ma być rozłożoną od godz. 7 rano do 7 wieczorem z odpowiednią przerwą na obiad. Wysokość płacy zależy od dobrowolnej umowy między pracodawcą a robotnikiem, musi jednak wynosić dla robotnika kwalifikowanego w pierwszym roku po wypisie jako minimum 16 K, a w trzecim roku 20 K. Złotnicy brzegowi, maszynowi, ręczni i galanteryjnicy otrzymują po trzech latach pracy w zawodzie 28 K. Dla wszystkich robotników kwalifikowanych o płacy ponad 20 K, tudzież dla robotnic o płacy stałej, następuje od czasu przyjęcia cennika podniesienie płacy o 10 prc. — Ilość świąt płatnych w roku wynosić ma 9 dni i dwa półdnia. Za pracę poza normalnym czasem robotnicy otrzymują do godz. 9 wieczorem 35 prc., a po godz. 9 i w święta 75 prc. w stosunku do zwykłej pracy. Umowa zawiera również szczegółowe określenie cennika roboczego. Dla rozstrzygnięcia wszelkich sporów cennikowych powołany zostaje do życia polubowny sąd cennikowy.

W herbaciarni ludowej przy ulicy św. Krzyża l. 10 wydano w miesiącu listopadzie b. r. 527 porcyj herbaty czystej, 574 porcyj herbaty z mlekiem, 1913 porcyj herbaty z cytryną, 704 porcyj chleba i 740 sztuk bułek.

Bratnia Pomoc medyków U. U. J. na ostatniem walnem zgromadzeniu wybrała następujący nowy zarząd: Prezes Zbigniew Czarnek, wiceprezes Stefan Łopott, skarbnik Bohdan Zakliński, sekretarze Salomea Rettichówna i Jan Szancenbach, kontrolor Tadeusz Sokołowski; komisya kontrolująca: Józef Szymonowicz, Olga Rubinówna, Józef Roszkowski, Antoni Schröder; sąd koleżeński: Stanisław Radwan, Janusz Żuławski, Stanisław Rouppert i Józef Sołtysik.

W Kółku archeologicznem U. U. J. (ul. św. Anny l. 12) odbędzie się w sobotę dnia 4 b. m. o godz. 5 po południu naukowe posiedzenie, na którem p. Pluciński Kazimierz wygłosi odczyt p. t. „Starożytne Pompei". Goście mają wstęp wolny.

Przewiezienie zwłok ś. p. ks. Marcelego Czartoryskiego. Wczoraj o godz. 9 wieczorem odbyło się przewiezienie zwłok ś. p. ks. Marcelego Czartoryskiego z dworca kolei północnej na cmentarz rakowicki, gdzie zwłoki złożono w kaplicy cmentarnej. W kondukcie pogrzebowym, prowadzonym przez jednego duchownego, uczestniczyła tylko najbliższa rodzina zmarłego. Złożenie zwłok w grobie rodzinnym nastąpi dzisiaj przed południem.

Powrót robotników rolnych. Wzrastający w ostatnich czasach powrotny ruch galicyjskich robotników rolnych przybrał w ostatnich dniach charakter masowy. Codziennie przychodzą do Krakowa od granicy pruskiej pociągi powracających robotników, którzy po załatwieniu tu różnych sprawunków, wracają do rodzinnych wiosek. — Dzisiejszej nocy przyjechało do Krakowa kilkuset robotników i robotnic z okolic Rzeszowa i Tarnowa.

Przewiezienie Putyry do Krakowa. Wczoraj o godz. 11 w nocy przywieziono z Wiednia do Krakowa pod strażą dwóch plutonowych wiedeńskiej straży więziennej, Jana Putyrę, aresztowanego onegdaj w Wiedniu, gdzie schronił się po ucieczce żandarmowi z pociągu w czasie konwojowania go z Krakowa. Żołnierze konwojujący Putyrę zachowywali nader ściśle wszelkie środki ostrożności, aby im więzień nie umknął przypadkiem. Putyrę skutego prowadzili pomiędzy sobą żołnierze z nabitymi karabinami, odmawiając wszelkich wyjaśnień osobom zapytującym się ich, „czy to Putyra?" Więźnia odstawiono z dworca kolejowego do więzienia krakowskiego sądu karnego, skąd dzisiaj przewieziony będzie do Lwowa, gdzie się odbędzie przeciw niemu rozprawa.

Nagły zgon generała. Z Przemyśla telegrafują: Dywizyoner marszałek polny porucznik Anlich zmarł nagle na udar serca przed gmachem szpitala garnizonowego. Dywizyoner podczas przejażdżki konnej, którą odbywał wraz z synem, uczuł nagle ból w piersiach, wrócił więc szybko przed szpital garnizonowy, aby zasięgnąć pomocy. Zaledwie zdążył zsiąść z konia, padł martwy na miejscu.

Zarządzenia wojskowe w Królestwie. Wczorajszy „Naprzód" donosi z Warszawy: Wszyscy urzędnicy gubernialni tych gubernij Królestwa Polskiego, które graniczą z Galicyą, otrzymali okólnik tej treści: każdy z nich ma bezzwłocznie zdeklarować, do której miejscowości w Rosyi — z wyłączeniem Królestwa, oraz gubernii wołyńskiej i podolskiej — chce być przeniesionym na czas wojny; będzie mu wolno przewieźć tam ze sobą bezpłatnie tylko najbliższą rodzinę i 20 pudów bagażu; ma się urządzić tak, żeby każdej chwili mógł wyjechać najdalej w 24 godzin po otrzymaniu rozkazu.

Po zgonie ks. Karola Teodora. Z Wiednia telefonują: Z powodu śmierci ks. bawarskiego Karola Teodora, zarządzono sześciotygodniową żałobę dworską.

Otrucie sinkiem potasu. Z Berlina telegrafują: Jak donosi „Berl. Mittagszeitung" z Londynu, pewien wybitny adwokat w Portsmouth, który zajmował się fotografią, wypił wczoraj przez pomyłkę ze szklanki sinku potasu. Stało się to w ciemni; adwokat, biorąc szklankę z sinkiem potasu, myślał, że bierze szklankę piwa. Śmierć nastąpiła w przeciągu kilku minut.

Pojedynek hr. Uwarowa z Guczkowem. — Z Petersburga telegrafują: Pojedynek hr. Uwarowa z Guczkowem odbył się o godz. 2 min. 10 po południu w pobliżu wsi Staraja Dierewnia. Sekundantami byli: br. Olsufjew, Lwow II, Krupienskij i bar. Meyendorf. Przeciwnicy strzelali równocześnie na odległość 25 kroków. Kula Guczkowa drasnęła hr. Uwarowa w prawą łopatkę, Guczkow wyszedł cało. Po pojedynku przeciwnicy podali sobie ręce.

Samobójstwo Gilewicza. Z Petersburga donosi pet. ag. tel.: W więzieniu śledczem powiesił się student Konstanty Gilewicz, pociągnięty do odpowiedzialności w sprawie zabójstwa w zaułku Lesztukowa.

Echa buntu na „Potemkinie" Z Sebastopola donosi pet. ag. tel.: Sąd wojenny skazał na 3 lata rot aresztanckich dwóch marynarzy, którzy brali udział w buncie na pancerniku „Potemkin" w 1905 roku.

Usiłowane wymuszenie na konsulu. Z Odessy donosi pet. ag. tel. Konsul perski Zajczenko dwukrotnie otrzymał listy, domagające się od niego pod groźbą śmierci wypłacenia 7000 rb. na rzecz anarchistów-komunistów. Policya na umówionem miejscu, gdzie miały być złożone pieniądze, aresztowała 2 osoby.

Napad na klasztor. Berliński „Morgen Post" donosi z Konstantynopola: Do armeńskiego patryarchatu nadeszła depesza z Diabekir, że na armeński klasztor Czungus napadła banda Kurdów. Mnichowie długo się bronili, lecz wkońcu musieli uledz. Kurdowie, zdobywszy klasztor, w bestyalski sposób zamordowali 25 mnichów.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik przeniósł starostów: Adama Leszczyńskiego z Niska do Złoczowa i Piotra Hamulińskiego z Turki do Niska i powierzył kierownictwo starostwa w Turce sekretarzowi namiestnictwa Janowi Łępkowskiemu.

„Wiener Ztg." ogłasza: Minister oświaty zamianował suplenta w seminaryum nauczycielskiem w Samborze Stefana Kordulę, nauczycielem głównym w seminaryum nauczycielskiem w Sokalu.

Minister spraw zewnętrznych zamianował docenta języka rosyjskiego w Akademii konsularnej dr Ludwika Barskiego prefektem w tym zakładzie naukowym.

Zmarli:

Helena z Böningów Hendlowa, żona architekta, zmarła d. 1 b. m. we Wrzesiu.

Podziękowanie. Komitet, zajmujący się urządzeniem „Gwiazdki" dla dzieci służby tutejszej stacyi kolei północnej, osiągnął z wieczoru Szekspirowskiego w teatrze miejskim około 1000 koron czystego dochodu. — Z uradowaniem dziękujemy naszemu i okolicznemu obywatelstwu oraz dyrekcyi teatru za ochotną szczodrość, artystkom i artystom za ich świetną grę. A już szczególnie serdecznie dziękujemy p. Irenie S. lskiej, skoro cierpiąca, nie wahała się narazić zdrowia, aby tylko grą swoją uświetnić wieczór i złożyć dowód, jak tkliwie ogarnia tę smutną i zziębłą dziatwę. Ową życzliwość komitet spotykał na każdym kroku, że tylko wymieni: hr. Andrzejową Potocką, zbrojmistrza Steinsberga, komendanta korpusu, radcę dworu delegata dra Fedorowicza, pp. prezydenta dra Leo i wiceprezydenta dra Szarskiego, dyrektora policyi dra Flattaua, dyrekcyę gwarectwa w Jaworznie i w Sierszy, p. Kirsznera i t. d. Z powyższego wnosimy, że i przy zakupnie gwiazdkowych podarków doznamy podobnego poparcia u odnośnych pp. kupców krakowskich.

Za kolejowy komitet urządzający „Gwiazdkę":
Wacław Potuczek
naczelnik kolej. urzędu ruchu.

Piątek.

Humoreska.

(Dokończenie).

Postanawia znowu odstąpić od egzaminu. Perswadują mu koledzy, tłómaczą... Gdzie tam, jakby mył murzyna. Murem stanął i żadną miarą przekonać się nie dał.

Dopiero w sam dzień egzaminu poszedłem rano do niego, wpakowałem go do anglaisa a potem do dorożki i przywiozłem go do kollegium.

— Tere, fere, twój piątek, głupie gadanie, siadaj i basta!

Dał się nareszcie nakłonić, ale zawistna Fria znać tylko na to czekała.

Wszystko poszło jak z płatka, tylko z owego nieszczęsnego prawa rzymskiego palą go znowu na trzy miesiące.

Biedny Kasper zmartwiał, na oczy padły mu ciemności, na wpół omdlałego wyprowadzili go koledzy z sali na korytarz.

Zdusił w sobie żałość, uciekł do domu i odtąd postanowił sobie i zaprzysiągł solennie, jak dżumy unikać wszelkich piątków.

Ale są rzeczy w życiu, których uniknąć niepodobna...

Minęło lat kilka. Gajda usunął się od świata, od ludzi stronił, wszelkich zebrań koleżeńskich unikał, a zwłaszcza w piątki, w które z całem nabożeństwem pościł, a nawet suszył, popijając tylko herbatkę, był bowiem święcie przekonany i wybić sobie z głowy żadną miarą nie dał, że ile razy w ten dzień coś tęższego zjadł, nigdy mu to na zdrowie nie wyszło.

Doczekał nareszcie chwili, że i przed jego wrotami słońce zaświeciło, bo oto zadrwiwszy z mściwej Frii, zdał ostatni egzamin i doktoryzował się notabene nie w piątki i zaraz na wstępie otrzymał znakomitą posadę koncypienta adwokackiego u dra Goldhäusera w prowincyonalnem mieście.

Przybywszy na miejsce, zaraz na wstępie dowiaduje się, że jego pryncypał prowadzi ważne interesa naftciarskiego Towarzystwa hanowerskiego, a że on, t. j. Goldhäuser, ściśle obserwuje swój obrządek, posiedzenia zaś tego Towarzystwa przedłużają się do późnego wieczora w każdy piątek...

Bitemu psu — dość kij pokazać.

Gajda zbladł jak chusta, język i oczy kołem mu stanęły...

— Jak to?! w pią... piątek? — wybełkotał i zimny pot okrył jego zfrasowane czoło.

— No, w piątek! cóż to dziwnego? A że tego dnia potrzebuję wcześniej wychodzić z kancelaryi, więc pan obejmiesz ten referat.

Do słowa przyjść nie mógł. — Szewska pasya go porwała. Zewsząd na niego bije ten przeklęty piątek!

— Jeżeli tak... — zdołał wykrztusić — to pan daruje, panie mecenasie, ale miejsca objąć nie mogę i jeszcze dziś wracam do Krakowa.

— Czyś pan zwaryował?...

— Nie zwaryowałem wcale, ale w piątki nie obejmuję żadnych referatów!

Tu wyjaśnił mecenasowi powody, dla których unika piątków i po długich układach przyjmuje wkońcu miejsce, ale pod warunkiem, że te ważne posiedzenia przełożone zostaną na czwartki.

Goldhäuser słyszał wiele o zdolnościach i mrówczej pracowitości dra Gajdy i zgodził się na to ustępstwo.

Gajda odetchnął i pokazało się, że nie zawiódł zaufania swojego pryncypała. Interesa prowadził znakomicie, tylko sobie wymawiał i prosił, aby mu w piątki dano święty spokój. Będzie pisał, materyały do spraw na cały tydzień przygotowywał, ale żadnego procesu w ten dzień przeprowadzać się nie podejmuje.

Zdarza się raz, że na oznaczony termin sądowy zjeżdża z Wiednia obrońca pewnej firmy, która prowadziła kilkakrotnie proces z wyżej wzmiankowanem Towarzystwem. Gajda jest pewny wygranej i nawet się nie pyta o nazwisko zastępcy strony przeciwnej.

Tym razem jednak fortuna p. Kasprowi nie dopisała, bo proces przegrał z kretesem. Przy zakończeniu interesu, mimo przegranej, przeciwnicy podają sobie ręce i przedstawiają się wzajemnie.

Jakież było zdziwienie i osłupienie Gajdy, gdy posłyszał, że obrońca strony przeciwnej nazywa się dr Freitag.

Zakłopotał się i zmieszał nie mało, ale musiał rzecz politycznie zdysymulować. Uderzył się tylko tajemniczo w czoło i pomyślał:

— No, teraz mi nie dziwno wcale, żem ten proces przegrał!

Po przepisanych latach praktyki adwokackiej, po roku praktyki sądowej znowu się wiechciem mściwej Frii wywinął i zdawszy wyśmienicie adwokacki egzamin, otworzył w jednem z większych miast Galicyi własną kancelaryę, jako bardzo zdolny adwokat krajowy.

Nawałowi spraw podołać nie mógł i gdym go raz po kilkunastu latach niewidzenia odwiedził, już w sieni parsknąłem śmiechem, ujrzawszy na drzwiach jego kancelaryi, tuż obok emaliowanej tabliczki z nazwiskiem, pożółkłą kartkę z następującym napisem:

„Zawiadamiam P. T. klientów swoich, że z powodu nawału spraw i referatów w piątki nie urzęduję wcale Dr Gajda".

Kartka ta dziwaczna przymnażała mu, jak się dowiedziałem później, klientów.

Do jakiego stopnia zdziwaczał na punkcie piątków i wszystkiego, co bodaj z nazwiska ten dzień przypominało, dowodzi historya, z której po kordyalnych uściskach i przywitaniach zwierzył mi się na wstępie:

— Oto, wyobraź sobie, mój kochany — mówił mi — w tych dniach zjawia się u mnie hr Z.. z pod Torunia, zamożny bardzo obywatel, który w naszej okolicy kupował wielkie dobra. Wezwany zostałem przez niego do spisania kontraktu kupna i załatwienia całej sprawy, za co miałem otrzymać honoraryum w poważnej kwocie kilkunastu tysięcy guldenów. Siadamy do pertraktacyi, w ciągu której dowiaduję się, że hr. Z... pochodzi... z Piątkowa! Skoczyłem jak oparzony... i mimo próśb osłupiałego ze zdziwienia hrabiego, nie chciałem się podjąć tej sprawy. Byłem najświęciej przekonany, że jeżeli ten kontrakt napiszę, w tej chwili umrę lub mnie większe jeszcze jakie spotka nieszczęście. — Milsze mi życie, niż tysiące, i tak mi się bardzo dobrze powodzi, mimo iż w swem dziesięcioleciu od czasu otwarcia kancelaryi już przez 520 piątków żadnych spraw nie załatwiam wcale.

W dalszym ciągu jego zwierzań dowiedziałem się, że jest dotąd nie żonaty, mimo, że czterdziestka już mu minęła. Zakochał się tylko raz w życiu w bardzo przystojnej i bogatej pannie Stasi, córce jednego ze swoich pryncypałów, ale hultaj pannica dowiedziawszy się o jego dziwactwie, aby go z tej piątkowej choroby wyleczyć, zażądała koniecznie, aby się jej w piątek oświadczył. Żadną miarą na to się zgodzić nie chciał. Uprzedził go w zabiegach jego rywal i kolega, który nie wahał się wcale w piątek nie tylko oświadczyć, ale i razem zaręczyć z piękną panną Stasią.

W kilka lat później byłem znowu w mieście X. i postanowiłem go odwiedzić, ale ku wielkiemu rozżaleniu dowiedziałem się, że poczciwy mój Kasper już nie żyje.

Zastałem w jego dawnem mieszkaniu starszą jego siostrę, która mu za życia gospodarstwo prowadziła i która mi ze łzami w oczach opowiadała, że dziwnym zbiegiem okoliczności, Gajda rok temu na zapalenie płuc zachorował i w tydzień później, a więc także w piątek umarł, a leczył go przypadkowo czy przez mściwą Frię nasłany, bardzo zdolny i renomowany lekarz... dr Piątkiewicz.

Czy to wszystko tylko przypadkowe...?

Ludwik Glatman.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 1 grudnia.

HOTEL CENTRALNY: Józef Sklenarski ze Stogniowic (Król. Pol.), Władysław Sklenarski z Łuszczyc (Król. Pol.), inż. Franciszek Czech, Marza Kozarowa z Przemyśla, Ludwik Skarżyński z Suffczyna, nadpor. Otto Pleban z Jägerndorfu, Ludwik Czeppl z Berna, Bronisław Jung z żoną z Rakowa (Król. Pol.), Wacław Żeliński z Strzegocina (Król. Pol.), Jan Fröhlich z Januszowic (Król. Pol.), inż. Rudolf Czeczowiczka z Wiednia, Stanisław Dębicki, Eugenia Sławikowska ze Lwowa, dr Jan Tęczyn z żoną z Grybowa, Józef Stuchly, Jan Pschorn z Joachimstahlu (Czechy), Marya Holcerowa z Rzeszowa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 grudnia Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 2-3·25. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 276·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 276·75. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 244·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 99·50. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złz. 21·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 53·—. Clary 40 złr. m. k. 180·—. Pożyczka m. Insbruka 20. złr. 116·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 113·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 81·—. Palffy 40 złr. 232·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 61·25. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 36·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 68.—. Salma 40 złr. m. 276·50. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. —·—. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 222·50 Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 539·—.

Berlin, 1 grudnia Austryackie banknoty 84·85. Spirytus —·—.

Paryż, 1 grudnia Renta 3-prc. 98·90. Mąka 30·80.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.